

Zdrowy rozsądek a prywatne banki

6 sierpnia 2012

Coraz więcej osób pragnie pojąć pryncypia finansowe rządzące naszym światem. Na przeciw temu wyszła między innymi zorganizowana w lutym br. konferencja uniwersytecka we włoskim mieście Rimini.

Narastający kryzys gospodarczy „świń” (PIIGS) powoduje nie tylko wzrost napięcia społecznego i agresji przeciw władzy i jej bankierskim pryncypałom [1], jak to ostatnio miało miejsce podczas hiszpańskiego strajku generalnego 29 marca, ale również wzrost zainteresowania ogółu tych społeczeństw zagadnieniami finansowymi. Coraz więcej osób pragnie pojąć pryncypia finansowe rządzące naszym światem.

Na przeciw temu wyszła między innymi zorganizowana w lutym br. konferencja uniwersytecka we włoskim mieście Rimini [2] pod nazwą Modern Money Theory 2012 Summit [3].

Wbrew pozorom, skwapliwie podtrzymywanym przez rządzącą oligarchię finansową, zagadnienia ekonomii stosowanej nie są niczym wielce skomplikowanym. Zarządzanie gospodarką suwerennego państwa jest w znacznym stopniu podobne do kierowania gospodarstwem domowym. Mało tego, jest ono nawet łatwiejsze, w tym aspekcie, że o ile budżet gospodarstwa domowego jest ograniczony dochodami jego członków i ich zdolnością kredytową, o tyle budżet państwa ograniczenia tego nie posiada. Suwerenny bank centralny będący pod kontrolą państwa może generować tyle pustej (nie związanej żadnym parytetem ze złotem) waluty ile zapagnie. Jeżeli więc nieposiadająca wykształcenia ekonomicznego przeciętna gospodyni jest w stanie kierować gospodarstwem domowym tak by nie popadło ono w ruinę, czemu nie mogą tego dokonać „wybitni” przywódcy państwowi, wsparci na dodatek mocno utytułowanymi

„ekspertami”?

Przyczyn jest kilka. Pierwszą i zasadniczą jest „uniezależnienie” banków centralnych od poszczególnych państw. Z dwóch rezerwowych walut, jedna (dolar) znajduje się we władaniu Federal Reserve, będącego konsorcjum kilku prywatnych banków, druga (euro) znajduje się w gestii ponadnarodowego tworu jakim jest Europejski Bank Centralny (ECB). Banki emisyjne pozostałych państw Imperium Euroatlantyckiego (US & UE), do czasu ich ostatecznej likwidacji pozostają w zarządzie niezależnych od organów państwa klik, takich jak RPP w III RP. Członkowie tych „niezależnych” gremiów wykonują polecenia finansjery, która ich na te intratne posadki „namaściła”.

Drugą, jest istnienie niezwykle skomplikowanego prywatnego sektora finansowego. Wysoki poziom jego komplikacji skierowany jest na maksymalne zdezorientowanie opinii publicznej, tak by rabunek zarówno mienia państwowego jak i drobno-prywatnego, który jest jedynym celem tego systemu, jak najdłużej uchodził społecznej uwadze. Propaganda mówiąca jakoby „nowoczesne systemy finansowe” wspomagać miały rozwój gospodarczy poprzez dostarczanie kapitału do realnej gospodarki, jest wierutnym kłamstwem, co dobitnie pokazują lata kryzysu, podczas którego system ten wsławił się ekstrakcją gigantycznych środków finansowych z tejże. Rolę źródła finansów spełniać mogłyby z powodzeniem i bez pośrednictwa prywatnych lichwiarzy suwerenne banki centralne.

Trzecią, jest szkodliwa społecznie nobilitacja nauk ekonomicznych, będących w istocie stosunkowo prymitywnymi naukami społecznymi nijak się mającymi do stopnia wyrafinowania nauk ścisłych czy przyrodniczych. Tabuny ekonomicznych szarlatanów, żerując na hojnie im oferowanych przez oligarchię finansową grantach, rozpoczęła masową „produkcję” najprzeróżniejszych „teorii ekonomicznych”, za które to równie hojnie są wynagradzani prestiżowymi wyróżnieniami (np. Noblem). Mesjaszem tego patologicznego,

wirtualnego świata został „wolny rynek”, który to sprytnie wykorzystywała do swych celów bankierska szajka. Wszystko to zostało dodatkowo zwieńczone agresywną propagandą medialną, która skutecznie ogłupiła społeczeństwa Imperium. Sam pisałem o tym wielokrotnie zarówno w przeszłości [4], jak i ostatnio [5]. Cóż jednak może zdziałać ktoś, kto nie jest „finansowym ekspertem”? Współczesne społeczeństwa Imperium Euroatlantyckiego doszły już do takiego stanu, że nie uwierzą w dwa-razy-dwa-jest-cztery, jeśli nie usłyszą tego z ust „wybitnego eksperta” zasiadającego w studio telewizyjnym „renomowanej” stacji, a bez chwili wahania zaakceptują dwa-razy-dwa-jest-siedem, jeśli „teza” takowa wypłynie z ust „noblisty”.

Na szczęście, przynajmniej w krajach świń (PIIGS), kryzys skatalizował procesy myślowe wśród społeczności. W sukurs temu zjawisku przychodzą rosnące grupy utytułowanych ekonomistów, którzy nie przestając piastować stanowisk na „renomowanych uczelniach”, zaczynają mówić prawdę o ekonomii i finansach, legitymizując „szokującą” prostotę zjawisk ekonomicznych, na dodatek potwierdzaną wielokrotnie w praktyce. Do takich „renegatów” należą między innymi dr Michael Hudson [6] oraz dr Stephanie Kelton [7], profesorowie ekonomii na University of Missouri, Kansas City.

Ich wykład, zatytułowany „Nowoczesna teoria monetarna a prywatne banki” i wygłoszony w Rimini, streszczam poniżej.

Nie zgodne z prawdą pozostaje wiele „niewzruszonych dogmatów wolnorynkowych”. Jednym z nich jest twierdzenie o samoregulowaniu się cen w zależności od popytu i podaży. Zgodnie z tym dogmatem, w momencie kiedy system kapitalistyczny osiągnie nadprodukcję, ceny danych wyrobów zaczynają spadać, tak że stają się one osiągalne dla większej grupy konsumentów, którzy wykupują nadwyżki. Historia całego okresu kapitalistycznego wskazuje dobitnie, że tak nie jest. Na przeszkodzie funkcjonowania w praktyce tej, wydawałoby się logicznej, teorii stoi banalna ludzka zachłanność. W przypadku

nadprodukcji, kapitaliści zamiast obniżać ceny swych produktów, zmniejszają tempo produkcji i pozbywają się nadmiaru siły roboczej. Wzrost bezrobocia powoduje dalsze zmniejszenie się popytu i w ten sposób nakręca się klasyczna spirala kryzysu. Dotychczas odwrócenie koniunktury następowało poprzez wzrost wydatków budżetowych, które najczęściej następowały w momencie celowo rozpętywanych wojen. Kapitaliści uzyskiwali w ten sposób okazję do kolejnych zysków, tym razem zaspokajając potrzeby militarne wojujących społeczeństw.

Autorzy podważają też globalistyczny mit o możliwości likwidacji nadmiernego bezrobocia poprzez „podwyższenie kwalifikacji siły roboczej”, która dzięki temu znajdzie zatrudnienie w nowych „innowacyjnych” zawodach.

W swych rozważaniach autorzy posługują się prostymi obrazowymi porównaniami, które pozwalają każdemu wyciągnąć samodzielnie logiczne wnioski. Jeśli na polu zakopie się 95 kości, a do ich poszukiwania wyśle 100 psów, to w najlepszym przypadku, tylko pięć z nich wróci „z pustym pyskiem”. Bardziej prawdopodobne jest to, że będzie ich większa liczba, gdyż część z psów będzie miała więcej szczęścia i znajdzie kilka kości, a zabraknie ich dla innych. Gdyby w odpowiedzi na to „podwyższyć” psom kwalifikacje, poprzez lepsze wytrenowanie ich zmysłu węchu, rezultat eksperymentu będzie podobny. Problem nie tkwi bowiem w braku psich kwalifikacji, ale w niedoborze kości.

Bezrobocie jest wysoce negatywnym zjawiskiem społecznym i gospodarczym, a system kapitalistyczny jest ze swej natury „bezrobotogenny”. W interesie kapitalistów jest bowiem utrzymywanie wysokiego bezrobocia, które to pozwala im wymóc na pracownikach możliwie niskie wynagrodzenie.

Po utracie pracy bezrobotni nie „wyparowują” jednak z przestrzeni społecznej. Póki istnieją, póty pozostają na społecznym garnuszku w bezpośredni lub pośredni sposób. Jeśli nie utrzymuje ich rodzina, lub system opieki społecznej, to

zdobywają oni środki na swe utrzymanie na drodze kryminalnej. Według najnowszych badań Białego Domu, jeden amerykański bezrobotny kosztuje państwo 32 tysiące dolarów rocznie. A są to tylko koszty ekonomiczne.

Znacznie bardziej dotkliwe są koszty społeczne i to zarówno dla bezrobotnych jak i społeczeństwa. Wzrost przestępczości, alkoholizmu, narkomanii, rodzinnych patologii, to tylko główne skutki bezrobocia. Sami bezrobotni popadają w depresje psychiczne, alienują się ze społeczeństwa i w trakcie przedłużającego się okresu zawodowej pasywności, tracą swe profesjonalne walory. Człowiek, który w swej naturze stworzony jest do twórczej działalności, degeneruje się w przypadku bezrobocia. Jeśli poziom bezrobocia jest bardzo wysoki, wraz z bezrobotnymi degeneruje się całe społeczeństwo. Mało tego stacza się ono w materialną przepaść, permanentnie marnując swój potencjał ludzki, a co za tym idzie i gospodarczy.

Mechanizmy te rozumie doskonale oligarchia finansowa i używa ich obecnie jako alternatywy w stosunku do czołgów i rakiet podczas agresji na wyselekcjonowane narody. Klasycznym tego przykładem jest III RP, która w dwie dekady po „pierwszej salwie bojowej” w postaci „reform” Balcerowicza, stoczyła się na gospodarcze dno, a samo społeczeństwo przekształciło się w pokracznego bękarta, żałosną karykaturę wielkiego Polskiego Narodu. I żadne globalistyczne bełkotliwe teorie nie zaprzeczają temu faktowi. To człowiek ma być podmiotem i jemu ma służyć gospodarka, a nie na odwrót! Niestety inny pogląd na to zagadnienie mają „finansisci”. Stąd też oczywisty wniosek, że cele kapitalizmu, tak jak i komunizmu, który jest jedynie jedną z jego wściekłych mutacji, stoją w całkowitej sprzeczności z celami Ludzkości.

Innym istotnym mitem, obalonym przez cytowanych autorów, jest twierdzenie że budżet państwa musi się „dopinać” w podobny sposób jak domowy. Autorzy przyrównują nowoczesny pieniądz do „punktowania” (score keeping). Jest on generowany głównie elektronicznie w nieograniczonych ilościach i jeśli państwo

posiada kontrolę nad swym centralnym (emisyjnym) bankiem, może go kreować do woli. Czy ktokolwiek w trakcie meczu piłkarskiego martwi się, że może mu zabraknąć punktów do liczenia goli? –pytają się retorycznie autorzy. Nikt przy zdrowych zmysłach nawet nie będzie rozważał takiej alternatywy. Jak więc nazwać „wybitnych europejskich przywódców”, którzy to na niezliczonych brukselskich szczytach, w pocie czoła konstruuja system mający zabezpieczyć władane przez nich nacje od takiej właśnie ewentualności (bankructwa z powodu barku „punktów”)?

Państwo nie musi ograniczać się w ilości kreowanych pieniędzy (punktów). Ogranicza je jedynie ilość dostępnych dóbr materialnych. Stąd też konieczność takiej polityki monetarnej, która nie powoduje nadmiernej inflacji lub deflacji.

I w tym momencie rozprawiają się oni z koronnym mitem globalizmu, jakim jest „nieomyślność” kapitalistycznego „mesjasza”, jaki jest „wolny rynek”. Abstrahując od faktu, że rynek nie jest „wolny”, gdyż manipulują nim w swym interesie oligarchowie finansowi dzięki zawłaszczonemu dostępowi do banków emisyjnych, to nawet po jego ewentualnym „uwolnieniu” nie będzie on „nieomyślny”. Autorzy ilustrują to następującym przykładem. Gdyby Ziemianie wylądowali na planecie, na której transport odbywa się za pomocą pojazdów bez kierowcy, kierowanych jedynie za pomocą ograniczających drogę krawężników, uznaliby zapewne jej mieszkańców za idiotów. Zamiast wyposażyć pojazdy w kierownice, kosmici ci pozwalają im miotać się bezładnie od krawężnika do krawężnika, powodując wypadki i zatory. Podobna sytuacja panuje na ziemi, tyle że w odniesieniu do gospodarki, która prowadzona „nieomyślną ręką rynku” idzie od kryzysu do kryzysu, od jednej katastrofy do drugiej.

Wyposażmy naszą gospodarkę w „kierownicę”. Niech państwo reguluje gospodarkę, tak jak reguluje się temperaturę w klimatyzowanym pomieszczeniu. Gdy jest za gorąco obniża się nastawienie termostatu, gdy za zimno podwyższa. Gdy gospodarka

idzie ku recesji emituje się więcej punktów stymulujących ją (np. roboty publiczne-a nie zbrodnicze wojny), gdy się przegrzewa, „studzi się” ją podwyższając podatki. Dla dobra ogółu, państwo powinno absorbować wszystkich bezrobotnych, zapewniając im równorzędnie dochody i świadczenia, zmniejszając i zwiększając jedynie ich pulę w rytm fluktuacji gospodarki sektora prywatnego.

Wydaje się, że powyżej naszkicowana alternatywa zaproponowana Europejczykom w Rimini, w stosunku do obecnej patologicznej i samo-destrukcyjnej gospodarki unijnej ma sens. Sam zaproponowałbym jedynie zmianę tytułu wykładu z „Nowoczesna teoria monetarna a prywatne banki”, na „Zdrowy rozsądek a prywatne banki”.

Autor: dr Ignacy Nowopolski

Źródło: [Nowy Ekran](#)

PRZYPISY

[1]

<http://www.counterpunch.org/2012/04/03/spain-fights-austerity/>

[2] <http://michael-hudson.com/2012/03/functional-finance/>

[3]

<http://www.democraziammt.info/documenti/17-summit-eng-home.html>

[4] <http://ignacynowopolskiblog.salon24.pl/>

[5] <http://ignacynowopolskiblog.salon24.pl/323051>

[6] <http://www.michael-hudson.com/>

[7]

http://michael-hudson.com/wp-content/uploads/2012/GunsnButter_MMT_28.03.2012.mp3